Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 48 WARSZAWA, DNIA 28 LISTOPADA 1937 R. XXIV

SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

PANU JÓZEFOWI NIEĆCE W ODPOWIEDZI

W 46 numerze „Wici" ukazał się artykuł Kierownika Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. p. Niećki, w którym to artykule autor wyraził swój, a sądząc z podpisu, prawdopodobnie całego kierownictwa organizacji „Wiciowej", stosunek do „Siewu".

Artykuł, jak oświadcza autor, spowodowany został lansowaniem w prasie pogłosek na temat połączenia „Wici" z „Siewem" (to zn. Młodej Wsi) oraz rozważaniem tejże prasy na temat przystąpienia „Wici" do czwórporozumienia organizacyj: Harcerstwa, Strzelca, O. M. P.-u i Młodej Wsi, w którego ramach zostałby przygotowany grunt do zjednoczenia organizacji „Wiciowej" z Siewową". Przytacza przy tym głos jednego z dzienników stołecznych, mówiący o istniejącej nawet na tym tle walce wewnątrz „Wici", w której jedni wypowiadają się za, drudzy zaś przeciw połączeniu z „Siewem".

Pragnąc położyć kres tym pogłoskom, oświadcza p. Niećko, że „w organizacji „Wiciowej" nie było i nie ma na porządku dziennym sprawy łączenia się z „Siewem", lub też przystąpienia na piątego do tak zw. „czwórporozumienia" — przy czym podaje następujące przyczyny, które spowodowały zajęcie tego stanowiska:

1) że „Siew" jak stał, tak i nadal stoi na gruncie swej deklaratywnej wypowiedzi za elitaryzmem, odsuwającym chłopów od wpływu na sprawy państwowe,

2) że „Siew" zgodnie z polityką obozu sanacyjnego — potępił kategorycznie polityczną postawę chłopów,

3) że „Siew" zawiera porozumienia nie w imię zasad demokracji, ale w imię osiągnięcia palmy pierwszeństwa do kierowania wiejskim sektorem młodzieży w sanacji.

Na zakończenie p. Niećko dodaje, że „sprawa pozytywnego ustosunkowania się do „Siewu" może stanąć na porządku dziennym ruchu „Wiciowego" tylko wówczas, gdy „Siew" wystąpi w sposób zdecydowany przeciw elitaryzmowi i stanie na gruncie zasad demokracji, uznając jednocześnie za wyraz politycznych dążności klasy chłopskiej — niezależny od sanacji polityczny odcinek ruchu ludowego". A dalej pisze, że „następstwa takich przemian w organizacji „Siewowej" spowodowałyby bardzo szybkie zasypywanie przepaści, jaka w tej chwili odgradza „Siew" od „Wici".

Przeczytawszy te rewelacyjne enuncjacje, ze zdumieniem zastanawiamy się — czyżby p. Niećko nie orientował się zupełnie w podstawowych założeniach ideowych Związku Młodej Wsi oraz aktualnej rzeczywistości politycznej Polski, czy też świadomie bałamuci swych czytelników? Nie wnikając bliżej w istotne przyczyny, powodujące wynurzenia autora — chcemy mu wykazać jak daleki jest od prawdy.

Przejdźmy zatem kolejno zarzuty P. Niećki.

Ad 1. Elitaryzm to przecież system polityczny, w którym organizacja hierarchii przodowników życia społecznego i politycznego opiera się na odgórnej nominacji przez władze, a nie na wyborze „od dołu", to system, w którym ogół obywateli nie ma wpływu na wybór z pośród siebie najwartościowszych jednostek dla spełniania roli przodowniczej — tymczasem C. Z. M. W., jako organizacja ideowo - wychowawcza, przeciwstawia się w swej deklaracji ideowej tak pojmowanemu systemowi.

Gdyby P. Niećko zadał sobie trud przejrzenia deklaracji ideowej C. Z. M. W., wygłoszonej na Kongresie, to przekonałby się, że tak w strukturze organizacyjnej Związku, jak i w organizacji Państwa uznajemy za najlepszą formę dobór ludzi dokonany w drodze swobodnych wyborów;

że uważamy system elitarny za szkodliwy z uwagi na interesy warstwy chłopskiej, gdyż nie dopuszcza on chłopa do zajmowania w hierarchii państwowej i społecznej odpowiedniej pozycji; że uważamy ten system za szkodliwy dla Państwa, ponieważ stwarza możliwości powoływania na odpowiedzialne placówki państwowe i społeczne ludzi niejednokrotnie nieodpowiednich z pominięciem najzdolniejszych jednostek, wyłanianych przez społeczeństwo;

że stanowimy ruch, który prowadzi wieś na należne jej miejsce w Narodzie i Państwie;

że dążymy do zorganizowanej demokracji, w której chłopi, jako współgospodarze kraju, będą mieli możność pełnego udziału w życiu społecznym, gospodarczym i politycznym, uczestnicząc w rządach na wszystkich szczeblach hierarchii państwowej.

To są nasze zasady naczelne. Trzeba wyjątkowo złej woli, żeby nie widzieć tych podstawowych założeń ideowych i odważyć się na publiczne formułowanie zarzutów niezgodnych z prawdą.

Ad 2. Wydaje się, że tytuł kierownika Z. M. W. R. P. obowiązuje do trzymania się prawdy. Ciekawym byłoby dowiedzieć się, na jakiej podstawie p. Niećko doszedł do przekonania, że potępiliśmy polityczną postawę chłopów? Potępiliśmy nieudolne wystąpienie strajkowe Stronnictwa Ludowego, wypowiedzieliśmy się przeciw formie używanej dla wyrażenia swego stanowiska politycznego przez naruszanie w wielu wypadkach mienia i obniżanie godności Państwa, potępiliśmy tych, którzy do podobnych wystąpień pchnęli masy ludowe, którzy przez swoje działanie doprowadzili do rozlewu tak drogiej krwi chłopskiej i do wywołania wśród ludności dużej połaci południowych rubieży Rzeczypospolitej zdecydowanej negacji do wszystkiego, co rządowe, chociaż by było najlepsze.

Stawiamy również zarzut Stronnictwu Ludowemu ,że ciągle wysuwa jedynie ogólnikowe, przeważnie o podkładzie personalnym żądania, a nie potrafi skonkretyzować swego stanowiska i programu politycznego i gospodarczego, który dałby podstawę do ułożenia stosunku Młodej Wsi do tej grupy. Jeżeli p. Niećko uważa, że to nasze stanowisko jest zaprzeczeniem politycznej postawy chłopów, to na podobne przekręcanie rzeczywistości, czy też nierozróżnianie podstawowych pojęć — nie ma rady.

Ad 3. Dziwnie wygląda twierdzenie p. Niećki, że zawieramy porozumienia nie w imię zasad demokracji, lecz dla innych celów. Panie Niećko, trudno żebyśmy Panu wszystko klarowali, czego Pan, śledzący niewątpliwie życie polityczne, nie obserwuje lub co Pan świadomie dla sobie tylko wiadomych celów opacznie podaje. Powiemy krótko. Ideą przewodnią naszego łączenia się było i jest dobro Państwa, jego wzmocnienie i obrona. Taki sam cel przyświecał niewątpliwie i innym organizacjom, które do porozumienia, jak Pan to nazywa, przystąpiły. Wypadki dziejowe, których jesteśmy świadkami, wymagają, by cały naród złączył się, skupił swoją wolę i wysiłek w celu przygotowania się pod każdym względem do obronności Rzeczpospolitej. Przystępując do porozumienia, nie uroniliśmy nic z naszych ideowych zasad demokratycznych, o których mówiliśmy wyżej. O palmę pierwszeństwa nie walczymy. Może być mowa o walce, ale właśnie o uwzględnienie naszych demokratycznych zasad ideowych — i gdy to nastąpi, wówczas zawsze przystąpimy do wspólnej pracy z innymi organizacjami o podobnej ideologii.

Ad 4. P. Niećko chce wiedzieć, jaki jest nasz stosunek do demokracji. Odpowiadamy z miejsca: uznajemy demokrację za najwłaściwszą drogę do lepszego jutra. Lecz bez obsłonek zapytujemy: o jaką formę demokracji chodzi p. Niećce? Czy chce on form francuskich, angielskich, amerykańskich, czy też tych z przed kilkunastu lat, polskich?

Nie każda forma demokracji nam odpowiada.

Dla Polski chcemy demokracji, która oparta byłaby na wierze w wartości nie tylko masy ludzkiej, ale i jednostki, która zapewniałaby awans społeczny wszystkim na to zasługującym, której wyznawcy rozpoczynaliby swój marsz z tego samego miejsca, która wreszcie nie dawałaby przywilejów „lepiej urodzonym" i protegowanym. Chcemy takiej formy, które zagwarantowałaby udział mas w tworzeniu podstawowych decyzji co do kierunków działania Rzplitej a dobór przodowników opartaby na eliminacji najzdolniejszych jednostek przez zespół, do którego te jednostki należą.

Za ważną rzecz uważamy demokrację w obyczajowości.

Lecz nie koniec na tym. System organizacyjny musi być taki, by zapewniał planowe działanie wszykim ogniwom organizacji Państwa, by przodownicy tych ogniw mogli i musieli ponosić odpowiedzialność za powzięte decyzje i wykonanie. By ten, którego wybiorą, miał możność działania i wykonania tego, co zamierza.

Na wezwanie, by uznać „niezależny od sanacji polityczny odcinek ruchu ludowego" odpowiadamy: moglibyśmy uznać taki polityczny ruch ludowy, który będzie wyraźnie mówił, czego chce i jakimi drogami zamierza realizować swoje zamiary, który będzie ruchem niezależnym nie tylko od sanacji, ale i od „frontów morges".

Gdy obserwujemy ze swej strony stosunki na odcinku tego ruchu ludowego, o którym myśli pan

BRATERSKIE POZDROWIENIA

Międzyzwiązkowa komisja porozumiewawcza nadesłała na ręce Prezydium Zjazdu Peowiaków w Wilnie w dniu 21.XI.37 r. następującą depeszę:

„Żołnierzom P. O. W., będącym wyrazicielami najszerszych mas narodu w walce zbrojnej o niepodległość, którzy na rozkaz Józefa Piłsudskiego zeszli do podziemi, a w pamiętnych dniach listopadowych 1918 r. zrzucili jarzmo niewoli i stworzyli zaczątki regularnej armii, przesyłamy najserdeczniejsze braterskie pozdrowienia wraz z zapewnieniem, że młode pokolenie w walce o honor, wielkość i potęgę Rzeczypospolitej gotowe jest do wszelkich ofiar i poświęceń".

(—) Międzyzwiązkowa komisja porozumiewawcza:
Centralny Związek Młodej Wsi,
Organizacja Młodzieży Pracującej,
Związek Harcerstwa Polskiego,
Związek Strzelecki.

Niećko, musimy stwierdzić, iż nie podobna jest ustalić, w którym kierunku ruch ten dąży, kto z kim i przeciw komu idzie. Gdy się bowiem obserwuje te wędrówki do Morges i w inne strony, to naprawdę trudno się zorientować dokąd drogi tego ruchu prowadzą.

Abyśmy nie byli gołosłowni, przytoczymy chociażby drobny fakt zajęcia stanowiska przez różne odłamy tego „niezależnego od sanacji odcinka ruchu ludowego“, który Pan Niećko nam wskazuje, stanowiska, zajętego w jego organach partyjnych „Piaście“ i „Zielonym Sztandarze“ w stosunku do spółdzielczości.

Oto co pisze na ten temat „Piast“:

...Statut Związku Spółdzielni Rolniczych, aczkolwiek narzucony, musiał jednak przewidzieć wybory władz okręgowych i centralnych Związku. Gdy te wybory przyszły, stało się to, co się stać miało. **Mimo nacisku z góry, spółdzielnie rolnicze wybrały swych prawdziwych mężów zaufania i do Rad okręgowych i do Rady głównej w Warszawie** (podkreślenie nie nasze).

Puszczone przez zainteresowanych do dzienników wiadomości o spisku ziemiańsko-konserwatywnym na spółdzielnie, są pospolitą bredinią. W szeregu osób dążących do uzdrowienia spółdzielczości są wszyscy starzy działacze spółdzielczy.

Faktem jest, że Związek Izb i Organizacyj Rolniczych w Warszawie (organizacja ziemiańsko - konserwatywna z p. Paparą, Kleszczyńskim i innymi ziemianinami na czele — przyp. red.) popiera wysiłki spółdzielczości, zmierzając do zmiany statutu i dąży do ułożenia współpracy między Izbami i Tow. rolniczym z jednej, a spółdzielczością rolniczą z drugiej strony. **Taka współpraca jest konieczna i pożądana**“. [1])

Przejrzyjmy teraz ocenę tego przesilenia w „Zielonym Sztandarze“, drugim organie Stronnictwa Ludowego:

„Ktokolwiek miał możność czytania gazet t. zw. prawicowych endeckich i oenerowskich — tego musiał uderzyć fakt ciągłego szczucia zarówno przeciwko „Społem“, jako też Związkowi Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych. W dniu posiedzenia Rady Głównej organ naczelny endecji — „Warszawski Dziennik Narodowy“ — zaatakował w sposób ordynarny spółdzielczość rolniczą.

Odrazu więc było rzeczą wiadomą, kto prowadzi atak i jakie są jego plany. Przejawy tej akcji dały się widzieć również w terenie. Tutaj obok endecji, za wszelką cenę starającej się przenikać do poszczególnych spółdzielni, żywą akcję przejawiali ziemianie. Jest rzeczą znamienną, że na różnych zjazdach ziemiańskich wręcz nakazywano swoim członkom wchodzenie do spółdzielni i Kółek Rolniczych.

Oczywiście zbyt dobrze wiadomą jest rzeczą, że w tym „wypadku“ nie chodzi o t. zw. pracę społeczną w dosłownym znaczeniu, lecz o opanowanie chłopskich organizacji zawodowych i gospodarczych. Cel jest aż nadto widoczny. Nie dopuścić do tego, żeby wieś na jakimkolwiek odcinku mogła się usamodzielnić, no i żeby w oparciu o chłopskie organizacje załatwiać swoje klasowe obszarnicze interesy...

...To też „wszędzie naczelne i decydujące stanowiska są opanowane w dużym stopniu przez obszarników.

...W Radzie Głównej wszak jest tylko jeden chłop niezależny, większość to obszarnicy i endecy... Panowie ci rękami i nogami bronią się przed tym, ażeby też nie dopuścić chłopów do udziału we władzach. ...W tej chwili największy głos w chłopskiej na dole spółdzielczości mają u góry tacy obszarnicy, jak hr. Dunin - Borkowski, p. Papara, osławiony p. Kleszczyński, p. Kozłowski i im podobni“. [2])

Ciekawi jesteśmy, czy p. Niećko, żarliwy obrońca demokracji, uznający „niezależny od sanacji odcinek polityczny ruchu ludowego“, nie widzi różnic pomiędzy tymi dwoma stanowiskami? Czy Pan sądzi, że dla Związku Młodej Wsi możliwe jest przyjęcie stanowiska zajętego przez „Piast“, organ Wincentego Witosa, stwierdzający, że pp. hr. Dunin-Borkowski, Papara, Kleszczyński są „prawdziwymi mężami zaufania“ chłopskiej spółdzielczości, a podejrzewanie ich o prowadzenie polityki konserwatywno-ziemiańskiej jest „pospolitą bredinią“?

Nie ma chyba wątpliwości, że „Piast“, organ Stronnictwa Ludowego, broni skrajnej reakcji ziemiańskiej i popiera instytucje hierarchiczne, jak np. Związek Izb i Organizacji Rolniczych, prowadzone przez elitę ziemiańską wbrew interesom chłopskich instytucji demokratycznych, nie dopuszczając do władz samorodnych i bezpośrednich przodowników z terenu.

Ale to jest tylko drobny fragment, gdy bowiem, obserwując całość ruchu tego odcinka ludowego, przypatrzymy się jego czołowym reprezentatom Panom Thugutowi, Ratajowi i Mikołajczykowi, to przecież mimo woli przypomina nam się bajka Kryłowa „Ptak, ryba i rak“, które wprzągnięte do jednego wozu ciągną każdy w swoją stronę: ptak w obłoki, ryba — do wody, a rak wstecz. Czy wóz tego niezależnego odcinka ruchu ludowego może w tych warunkach jechać naprzód? Naszym zdaniem nie. A gdy jeszcze weźmiemy pod uwagę Witosa, który zza kulis kieruje tym wozem — to trudno się naprawdę zorientować dokąd ten wóz jedzie. I dlatego radzimy p. Niećce, by zsiadł corychlej z tego wozu, jeśli chce wejść z powrotem na drogę samodzielności „Wiciowej“.

Organizacja bowiem młodzieży nie może służyć żadnemu stronnictwu czy partii, jeżeli pragnie stworzyć niezależne, doskonalsze formy pracy na wsi, dostosowane do dzisiejszych potrzeb.

Dlatego też ze spokojem oczekujemy dalszych przemian w „Wiciach“ i wierzymy głęboko, że mimo oporu starszej „góry“, nowe pokolenie „Wiciowe“ przełamie przeszkody i zespoli się z Młodą Wsią dla wytworzenia jednolitego ruchu młodowiejskiego, którego wychowankowie zrealizują zasadnicze postulaty wiejskie, a przede wszystkim wprowadzą chłopa, jako współgospodarza Rzeczypospolitej, zapewnią mu pełny udział w życiu publicznym i w tworzeniu kultury narodowej, zespolą go silnie z armią i zapewnią mu byt i warsztat pracy.

Stanisław Gierat

[1]) „Piast“, Nr. 44, z dn. 14.XI.37 r., str. 5.

[2]) „Zielony Sztandar“, Nr. 59, str. 3.

MŁODA WIEŚ W DNIU 11 LISTOPADA

KRAKOWSKIE

Ruch od kilku dni w naszych Kołach, bo mamy jechać do Krakowa, by uroczyście święcić wraz z armią dzień 11-tego Listopada. Wszyscy rwą się do wyjazdu, ale niewszyscy mają pieniądze, nie wszyscy mają ciepłe ubrania, a tu już śnieg popaduje i Żywiec od Krakowa cosik zadalego leży, żeby się można całkiem na piechotę na Święto Młodzieży i Wojska wybrać. Umówiliśmy się więc w naszym Związku Sąsiedzkim, że kto ma jechać, ten musi być 10-go wieczór w Kukowie, gdzie spędzimy wieczór, żeby wczesnym rankiem o godz. 4-tej pomaszerować razem na pociąg do Suchej.

Zebrało się nas w Kukowie wieczorem przeszło 40 w dużej sali, cóż kiedy nie opalonej, a tu śnieg z deszczem tnie niemiłosiernie, że psa szkoda na pole wypędzić. Program wieczoru opracowany, będzie świetlica, znajdzie się i harmonia, a lada moment ma nadejść delegat z Zarządu Wojewódzkiego, który chce skorzystać z dzisiejszego większego zgromadzenia członków i przeprowadzić pogawędkę organizacyjną i omówić jakiś dział z naszego programu ideowego. Koło godziny 8-mej już jesteśmy wszyscy, jest z nami prezes Wojewódzkiego Związku. Na rozgrzewkę puszczamy się w takt ostrego obertasa, wygrywanego na harmonii. Zrobiło się jakoś raźniej, już i śpiew jakoś zgodnie brzmi. Zaczynamy pracę poważniejszą. Kol. Miłkowski mówi o spółdzielczości, o jej sile i jej dzisiejszych słabych stronach. Wywiązuje się żywa dyskusja, zapominamy o zimnie i spać się już nie chce. Zbliża się północ. Zatańczymy jeszcze kilka razy i znowu przechodzimy do omawiania spraw organizacyjnych. Szukamy wspólnie dróg, aby nasze prace w Kołach nauczyły nas jak najwięcej, abyśmy w każdym Kole czuli się jedną wielką rodziną. Sen nas jednak zaczyna morzyć. Całe szczęście, że już niedługo trzeba maszerować. Wyjdziemy wcześniej, bo droga ciężka.

Ruszamy — jest godzina 3.30. Mokry śnieg tnie w oczy. Większość Kolegów jest bez palt, ruszamy więc ostro. Śpiewamy „Choć burza huczy". Śnieg z błotem pryska z pod butów. Maszerujemy przez kilka wsi. Widać już zdala światełka zamglone, za kilka minut będziemy w Suchej.

Zrobiło się gwarno na dworcu. Jest nam gorąco, ale buty trzeba ściągać i choćby jakimi gazetami wyłożyć, żeby trochę przeschnęły. Jedziemy do Krakowa. Koło Skawiny już śniegu nie widać, ale deszcz mży bez przerwy. Mimo wszystko spać nam się chce. Niektórzy przeżywają wrażenia pierwszej jazdy pociągiem. Zbliżamy się do Krakowa.

O godz. 8-ej maszerujemy do lokalu Związkowego. Pniemy się ostro na III piętro, ciekawi, ilu też było takich odważnych jak my. Spotykamy już kilkanaście osób z Białej i z Żywca, którzy wcześniej trochę przyjechali. Odpoczywamy gdzie kto może. Koleżanki chciałyby się jakoś przybrać ładniej, a choćby tylko buciki doprowadzić do jakiegoś porządku, ale nie ma na to miejsca i czasu. Idziemy na mleko do pobliskiej jadłodajni i za chwilę zaczynamy się ustawiać.

Nadchodzi szybko powiat Chrzanowski. Ustawiamy się. Kolega prezes kroczy na przodzie, za nim związkowy transparent, grupa Koleżanek — transparent: „Żywimy i bronimy" — grupa Kolegów z transparentem: „Zamienimy pługi na karabiny". Dumnie i ostro maszerują związkowcy, bo przecież to Kraków pierwszy raz widzi na swych ulicach Młodą Wieś wbrew przepowiedniom, że w Krakowie nigdy Związek Młodej Wsi nie powstanie.

Ciekawi jesteśmy, jak nas Kraków przyjmie. Jesteśmy mile zdziwieni; przed sobą i za sobą słyszymy głośny szept publiczności: to Młoda Wieś. Widać życzliwe uśmiechy. Jesteśmy na Małym Rynku. Dowiadujemy się tutaj, że jesteśmy na dzisiejszej uroczystości jedyną wiejską organizacją młodzieżową, bo żadne inne organizacje, mimo zapowiedzi, nie stawiły się. Widać pogoda zrobiła swoje. Ruszają wielkie kolumny oddziałów przysposobienia wojskowego. Niestety, wojska prawie że nie widzimy, a przecież przyjechaliśmy tu dla zbratania się z Armią. Taki już jest los tych, którzy sami biorą udział w defiladzie — już wiemy, że najpiękniejszej części, defilady naszych pułków widzieć nie będziemy. Przed nami maszerują grupy, a my wciąż stoimy. Widać w szeregach pewne zniecierpliwienie, bo przecież już przeszło godzinę stoimy przemarznięci pod gołym niebem. Już wydaje się nam, że wreszcie my pójdziemy, a tu znowu kolumny P. W. się zatrzymały i tak nas wystawiano na próbę kilka razy.

Wreszcie czas na nas. Puszczamy przed sobą zwartą grupę naszych kochanych Szycaków i już idziemy. Orkiestry grają; po 20-tu minutach ostrego marszu zrobiło się cicho, tylko zdala słychać miarowy głos bębna orkiestry, przy dźwiękach której od-

---

STANISŁAW DŁUGOSZ [1]).

WIĆ

Przyjdzie nocą płomienista wić
i zapyta: „chcesz konać — czy żyć?
„Czy paść wolisz, kiedy wstaje świt —
„czy w noc ciemną dźwigać hańby wstyd?"
Odpowiadam: — W przedbrzaskowy czas
Chcę iść w ciemny, w śnie zamarły las
i wyrąbać w nim drogę do słońca —
niech się ocknie, niech wichrem zaszumi —
— — Pod toporem padnie drzewin zwał —
takbym słyszeć szumy lasu chciał! — —
— — A tu idą podziemne pogłosy:
„Już się ważą Przeznaczenia losy..."
W noc miesięczną wychodzą drużyny,
a pod śniegiem jeszcze oziminy —
„...Na okopy to, co pragnie żyć!"
— —
Przyjdzie nocą płomienista wić.

---

[1]) Bardzo zdolny poeta, żołnierz I-ej Brygady Legionów Polskich. Zginął 6.VIII.1915 r. na froncie, mając zaledwie 23 lata.

bywa się defilada. Przelatują nam mrówki po plecach. To już niedługo na nas kolei. Prężą się młodzi do defilady, szeregi wyrównały się same. Idziemy dumni i czujemy, że my także dziś coś znaczymy. Zrywają się na nasze powitania oklaski, publiczność woła: niech żyją! Doznajemy dziwnego uczucia — trudno to wypowiedzieć. Tłumy publiczności stale szepcą wokół nas: „Młoda Wieś"! „Zamienimy pługi na karabiny" i już jesteśmy przed trybuną przyjmujących defiladę.

Idziemy ostro, prężąc nasze nogi, wpatrzeni w generała Narbut Łuczyńskiego i p. wojewodę Tymińskiego, którzy nas salutują. Oddaliśmy jak należało hołd reprezentantom Państwa i jego Armii. Ale co to? W tłumie w plantach słychać stale to brawa, to gwizdy. Jesteśmy zdumieni. Jakto, czyżby śmiał ktoś zakłócać tak uroczystą i radosną chwilę? Po defiladzie dopiero dowiadujemy się, że rzeczywiście endecy robili jak zwykle burdy, że nawet w dniu zbratania całego Narodu z Armią, t. zn. „narodowcy" oni jedni obok komunistów, nie stanęli do defilady.

Nie zepsuło to nam jednak dobrego samopoczucia, jakie zawsze przychodzi po spełnieniu dobrze swego obowiązku obywatelskiego i organizacyjnego. Czujemy się jeszcze silniej związani po dniu tym z naszą Armią, której jesteśmy podstawą.

Jeden z uczestników.



ZAOPIEKUJMY SIĘ POMOCNICAMI DOMOWYMI

We wszystkich miastach Polski żyje i pracuje kilkudziesięciotysięczna [1]) armia pracownic domowych pospolicie zwanych służącymi. Jest to właściwie kilkudziesięciotysięczna armia białych niewolnic XX wieku, która za marne, ledwie groszowe wynagrodzenie i lichą strawę pracują dzienie po 16 — 18 godzin. Wynagrodzenie służącej waha się w zależności od miasta i od jej umiejętności w granicach od 10 — 15 złotych, wyjątkowo w większych miastach sięga 25 — 30 złotych, czyli przeciętnie płaca służącej waha się od 33 do 50 groszy dziennie. Jedzenie składa się najczęściej z resztek pozostawionych z obiadu państwa, a nawet zdarzają się wypadki, że jest karmiona ciągle tylko siadłym mlekiem lub żurem, czy innymi potrawami mlecznymi specjalnie dla niej przygotowanymi.

Mieszkaniem dla niej bywa całe dwadzieścia cztery godzin kuchnia, pełna zaduchu gotujących się potraw, swądu przypalonych pieczeni, bardzo często ciemna i bez wentylacji. W takiej kuchni mieści się jej łóżko, a niekiedy tylko siennik, nakryty brudną pościelą.

Za takie wynagrodzenie służąca pracuje dzień w dzień 16 — 18 godzin (ach, przepraszam czasem co dwa tygodnie dostaje wolne popołudnia). I przez te szesnaście godzin musi być zawsze na nogach, zawsze na zawołanie pani, jej domowników czy dzwonka. Po zatem służąca jest całkowicie zależna od swej chlebodawczyni — jest zdana na jej łaskę i niełaskę, na jej dobre i złe humory, bo trudno jest komukolwiek a nawet i prawu wkroczyć w ciemne zakamarki pożycia domowego ludzi. Nikt nie jest zdolny orzec, kto w razie zatargu domowego ma rację, z reguły ma ten, kto płaci, mimo, że płaci byle co.

Większość służących, to dziewczęta wiejskie, a więc koleżanki lub siostry nasze, wobec tego los ich nie może być obojętny nam, zorganizowanej młodzieży wiejskiej.

Cóż winniśmy uczynić w tej sprawie, jako organizacja? Niestety, bardzo dużo mamy tu do zrobienia, a więc:

1. Zorganizowanie dla tych dziewcząt świetlic, gdzie by się mogły rozerwać i po ciężkiej harówce

[1]) W Małym roczniku Statystycznym brak jest danych, co do tego zawodu.

DO MEGO OJCA

Ojcze! tak jesteś daleko;
sam jeden nawlekasz dni szare,
w różańcu ciągłych zmagań,
w bezsenną noc drga łza pod powieką —
pali i zmaga zorane oblicze;
tęsknota źre serce. Kto męki Twe liczy
samotnych, chłopskich nocy?
ciągłym rytmem uderzeń cepu — czas mierzysz,
płowy świt, ciemny wieczór — wykreśla Twe dziś
przekleństwem go żegnasz; ale wiedz, że
Twój syn — chłop, za bary wziął los,
chłopską duszę przykuwa na stal,
krzesze świt lepszych dni,
żagwie prawdy rozpala o chłopie
— gdzie prawem jest trzos,
brzęk monety, bilans zysków i strat —
tam synowie wsi
mózgiem wżarli się w treść nowych prawd...
zżartą potem, dziurawą siermięgę, połamane płoty,
dworską miedzę — długie — sznury lotnych piasków
czas wymaże na kartach teraźniejszych godzin,
w chłopskim rytmie pracy — w nowym zorzy blasku
w chłopskich dłoniach już dzwonią łopaty i młoty
w wielkiej godzinie narodzin Wsi Młodej.

Bogdan

odpocząć w kulturalnej atmosferze. Dotychczas jedynym odpoczynkiem jest spacer na ulicy, który styka je z prostytucją.

2. Należy zorganizować opiekę prawną. Przecież większość służących jest zwalniana za byle co i bez należnego wynagrodzenia, mimo istnienia ochronnego ustawodawstwa pracy. Ileż to jest wypadków, że gdy służąca chce odejść, a jest dobra i pracowita, naraz ginie jakiś droższy przedmiot: broszka, pierścionki, a nawet żelazka lub inne rzeczy. Po pewnym czasie dziwnym trafem przedmioty te znajdują się. Albo za stłuczenie marmurowego przycisku wytrącają jej zł. 7, gdy cały garnitur kosztuje 5 zł. (autentyczne!).

3. Zorganizowanie kursów gospodarstwa domowego (sprzątania mycia, froterowania podłóg, gotowania i pieczenia). Dziewczęta, znające dobrze te zajęcia, są znacznie lepiej płatne i lepiej traktowane.

4. Zorganizowanie opieki w zakresie pomocy lekarskiej. Istnieją wprawdzie Ubezpieczalnie Społeczne, ale przecież doskonale nam wiadomo, że z Ubezpieczalnią inteligentowi nierzadko trudno dojść do ładu, a co mówić przeciętnej dziewczynie niejednokrotnie analfabetce, którą tak traktują, jak chcą. Takich spraw do podjęcia jest mnóstwo. A niestety, trzeba je podjąć i prowadzić. Nasze powiatowe i wojewódzkie Sekcje Koleżanek mają wdzięczne i bardzo odłogiem leżące pole do pracy.

A zatem do roboty!

Koleżanki: Brzóskówna, Muszyńska, Czapska, Czaplińska, Żółciakówna, Kompianka zabierajcie głos!

Br. Stanek

POMYŚLMY O CHOINCE DLA DZIECI

Jeszcze miesiąc, jeszcze kilka dni i nadejdą święta Bożego Narodzenia, chwila tak uroczysta i przez wszystkich oczekiwana, a zwłaszcza przez dzieci. Dla dzieci Boże Narodzenie łączy się w myślach z ładnie przyozdobionym drzewkiem, z uroczystą kolacją, do której zasiądą odświętnie ubrani rodzice. Bogatsze z nich marzą o podarunkach, o przyjemnościach. Trzeba jednak z przykrością stwierdzić, że dziecko miejskie o wiele więcej tych przyjemności przeżywa, niż dziecko wiejskie.

Życie na wsi układa się tak ciężko, tyle jest pracy, wysiłku przy walce o codzienny kawałek chleba, że mało się myśli o przyjemnościach dla dzieci, o umileniu im życia. Która matka na wsi ma głowę na to, żeby szykować dla dzieci niespodzianki, ubierać drzewko ozdobami. To też większość dzieci tylko wzdycha do tych przyjemności. Dzieci szkolne mają przeważnie urządzane choinki w szkole, mają różne zabawy, przedstawienia, ale nikt nie myśli o dzieciach w wieku przedszkolnym. A te maleństwa najwięcej przecież opieki, troskliwości wymagają. Najwięcej też im się należy przyjemności. Trudno jest zrobić choinkę osobno dla każdego dziecka, ale można by zrobić choinkę ogólną dla wszystkich dzieci przedszkolnych, w wieku od 4 — 7 lat. Tym powinny się zająć Sekcje Koleżanek. Praca to wdzięczna i bynajmniej nietrudna. Najpierw należałoby zrobić spis dzieci. A następnie na zebraniu Sekcji omówić dokładnie całą uroczystość: w jakiej sali się ją urządzić, ile dzieci zaprosi, skąd się otrzyma drzewko, jak się drzewko przyozdobi, jaki będzie program uroczystości.

Najlepiej na ten cel nadaje się sala szkolna, której kierownictwo szkoły napewno udzieli. Drzewko (sosnę lub świerk) można przystroić ozdobami z papieru, bibułki i słomy. Można zawiesić trochę pierniczków, orzechów, jabłek lub cukierków. Jeśli Sekcja Koleżanek ma fundusze, to można dzieciom ofiarować jakieś podarunki (najlepiej zabawki przez siebie zroibone) lub torebki ze słodyczami. W razie braku gotówki na te niespodzianki, można się bez nich obejść, za to należałoby wzbogacić program innymi rzeczami. Na ten program złożyło by się: opowiadanie lub bajka, śpiew, inscenizacje, zabawy towarzyskie, odegranie fragmentu z przedstawienia lub jasełki. Uroczystość taka przy dobrej organizacji może się stać wielkim przeżyciem i radością dla wszystkich dzieci — a koleżankom z Koła Młodzieży Wiejskiej da pełne zadowolenie z dobrze spełnionego obowiązku.

Każda dobrze prowadzona Sekcja Koleżanek winna zorganizować choinkę dla dzieci.

Halina Brzóskówna

JAK TO SIĘ STAŁO, ŻE JESTEM W SZKOLE POŁOŻNYCH?

Po skończeniu Szkoły Rolniczej w Krasieninie, wróciłam do domu i wzięłam się do pracy w gospodarstwie. Należałam do Koła Młodzieży Wiejskiej i byłam przewodniczącą Sekcji Koleżanek. Ze szkoły nie wyniosłam tego, co było potrzebne bo ukończyłam ją w bardzo młodym wieku.

W cztery lata po ukończeniu Szkoły Rolniczej, tj. na początku stycznia 1937 r. wybrałam się na dwutygodniowy kurs ideowo - społeczny. Kurs ten zorganizowała Wojewódzka Sekcja Koleżanek woj. Lubelskiego i odbywał się w Szkole Rolniczej w Krasieninie. Kierowniczką kursu była kol. Irena Czapska, obecnie Miechówkowa.

Z pośród różnych zagadnień zainteresowała mię najwięcej „Opieka nad matką i dzieckiem", oraz problem zdrowia na wsi. Po powrocie do domu zastanawiałam się nad tym, jak się to przedstawia w mojej wsi i okolicy. I doszłam do wniosku, że kobiety wiejskie nie otrzymują żadnej pomocy ze strony samorządu. Wprawdzie jest w mojej wsi akuszerka, która udziela pomocy kobietom, ale tylko za pieniądze. A co się dzieje z tymi kobietami, które nie mają

co do ust włożyć, a dzieci ich nie mają ciepłego ubrania i butów na zimę! O zapłacie akuszerce niema mowy. Toteż kobieta pracuje do ostatniej chwili, a gdy już naprawdę nie może zwlec się z łóżka i czuje zbliżającą się śmierć, dopiero wzywa lekarza.

Nie mogłam się pogodzić z tym wszystkim. Chciałam to zmienić i nieść jakąś pomoc kobietom wiejskim. Lecz w jaki sposób mogłam to robić bez przygotowania fachowego?

Pewnego rozu spotkałam w Lublinie kol. M., która podsunęła mi myśl ukończenia Szkoły Położnych. Na razie nie mogłam się zdecydować. Nie byłam pewną, czy będę mogła znieść widok kobiety cierpiącej i co gorsza czy rodzice będą w stanie opłacić szkołę i utrzymanie. Wreszcie wstydziłam się powiedzieć im o moich zamiarach. Jaki to był fałszywy wstyd! Koleżanki moje śmiały się ze mnie, powiadając, że obrałam sobie najgorszy fach w życiu. Nad tym wszystkim zastanawiałam się przez wiosnę i lato, wreszcie przy pomocy miejscowej nauczycielki uzyskałam pozwolenie od rodziców i przyjechałam do Warszawy uczyć się w Szkole Położnych przy ul. Karowej 2-a. Mieszkam zaś w Bursie, zorganizowanej przez Sekcję Koleżanek Centralnego Związku Młodej Wsi.

Teraz czuję się zadowolona, mając cel w życiu i to uczucie, że będę mogła nie jednej kobiecie ulżyć w cierpieniu. Gdy o tym myślę, staje mi przed oczyma kurs w Krasieninie, który natchnął mię myślą o szerszej pracy społecznej.

Józefa Jakubowska
z Lubelskiego

DZIAŁ ORGANIZACYJNY

ZACZYNAJMY OD PLANU

Każda praca, do której się zabieramy i jaką mamy wykonać, musi mieć odpowiedni plan, chodzi bowiem o to, aby cel, do którego zmierzamy, jasno zarysował się w umyśle naszym, byśmy mogli przewidzieć wszystkie potrzeby, związane z wykonaną pracą i zgromadzić wszystkie potrzebne środki.

Gdy ktoś pracę społeczną uważa wyłącznie za rozrywkę i lekarstwo na nudy, to wiadomo, że lepiej mu pracować bez planu, pracować wtedy, kiedy się chce, kiedy mu się nudzi. Plan każdej pracy nakreślony, przewidujący pewne terminy, z góry nakłada na ludzi obowiązki, które trzeba spełnić pomimo pewnych ofiar i zrezygnowania z przyjemności, a to dla ludzi nie obowiązkowych, nie systematycznych, jest przykre i nie wygodne.

W naszej organizacji są niektóre Koła, które niejednokrotnie żadnego planu nie posiadają, żyją one i pracują z dnia na dzień. Zebrania zwołuje prezes wtedy, kiedy ma chęć, gdy go ktoś do tego zmusi lub zachęci. Dopiero na zebraniu układa się jego porządek, wyznacza się prelegentów i fabrykuje na kolanie pogadanki.

Wszelkie prace winny być prowadzone w oparciu o plan, przemyślany gruntownie, do którego dopasowane są wszystkie możliwości wykonania. Gdy wykonanie tego planu jest ścisłe, to jest on już sam w sobie bardzo cennym środkiem wychowawczym. Trzeba bowiem zważyć, że nasze życie społeczne cechuje wielka dowolność, przesadna swoboda jednostek i brak należytej systematyczności, co powoduje, że wiele rzeczy nie udaje nam się. Często jednostka przez swoją dowolność rozumowania i postępowania szkodzi całym gromadom.

Lekarstwem na taki stan będzie niewątpliwie ustalenie pewnych zasad i przestrzeganie wykonywania ich.

Praca planowa ma jeszcze jedną dobrą i praktyczną stronę; daje bowiem możność orientowania się, czy człowiek lub gromada posuwa się w swoim rozwoju naprzód, czy też nie.

Spotkałem takiego związkowca (młodego chłopca), który chciał zostać wielkim działaczem społecznym. Gdy opowiedział on o tym, jak to ma zamiar dopiąć swego celu, to aż w podziw mnie wprowadził swoim mądrym rozumowaniem i muszę przyznać, że mimo, iż chłopiec ten podjął się zadania trudnego, wierzę, że go dokona.

Kiedy opowiedział, jak to on zostanie wójtem, jak całą gminę uczyni przykładną w powiecie, to wyrobiłem sobie przekonanie, że będzie szedł w górę, jak po drabinie. Obecnie stoi on niejako na pierwszym szczeblu, wójt zaś jest dlań ostatnim szczeblem.

Te wszystkie pośrednie szczeble, to tak jakby plan: na każdym z nich znajduje się jakieś zadanie do wykonania. Na pierwszym znajduje się niewątpliwie dużo pracy nad sobą, nad swoim umysłem i nad charakterem, na następnym, — praca w kole dla dobra całej gromady kołowej, co m. inn. da sposobność do pogłębiania również i swojej wartości. Praca w związku młodzieży nauczy wogóle pracy społecznej, da ona możności przysłużenia się innym, oddziałania na całe zespoły i zachęcenia ich do podnoszenia się w górę, zapewniając wyrobienie społeczne, autorytet i poszanowanie dla tego rodzaju przodownika.

UWAGA!

O każdej zmianie adresu prosimy natychmiast powiadamiać Administrację „Siewu Młodej Wsi“

Na następnych z kolei szczeblach znajduje się już praca wśród starszego społeczeństwa w zawodowych organizacjach wiejskich. Trwanie mocno na każdym szczeblu zależne jest od sumiennego oddania się sprawie na poprzednim szczeblu, czyli inaczej — zależne jest od dokładnego przepracowania każdego zadania, jakie w planie zostało zamieszczone.

Takie wypunktowanie planu daje możność przekonania się w każdej chwili, gdzie człowiek lub cały zespół znajduje się, jak daleko od miejsca, z którego się wyszło i jak daleko jeszcze od postawionego sobie celu.

Każdy członek organizacji i każde jej ogniwo (koło, sąsiedztwo, powiat, województwo) powinno mieć swój plan. Planowanie to powinno posiadać dwie cechy: obejmować plan długofalowy, tj. na parę lat naprzód, oraz plan na każdy najbliższy rok. Plan na parę lat musi być z konieczności planem ogólnym, natomiast plan na jeden najbliższy rok musi być planem szczegółowym, przewidującym dokładnie co, kiedy i przez kogo ma być zrobione.

Jak zbudować taki plan dla koła młodzieży?

Przede wszystkim należy zorientować się, w jakich kierunkach, w jakich działach ma być poprowadzona praca. Przyjęła się w kołach całkiem dobra zasada podziału pracy na sześć głównych sekcji, czyli działów, tj. oświatowej, przysposobienia rolniczego, kulturalno - artystycznej, wychowania fizycznego, koleżanek i samorządowej. Trzeba więc ustalić, w jakich kierunkach koło chce poprowadzić pracę, na co go stać i w miarę tego wybrać odpowiednie osoby, które zajmą się w poszczególnych działach ustaleniem programu i planu. Jednostki te, dobrawszy sobie do pomocy po jednej lub dwie osoby, są kierownikami poszczególnych sekcji. Pierwszą ich czynnością winno być opracowanie programów i planów w poszczególnych działach.

Gdy mowa o programie, to przez ten wyraz rozumiem zadania, jakie chce wykonać dana sekcja, natomiast plan dotyczy sposobu wykonania poszczególnych zadań, t. zn. przez kogo, kiedy i ewentualnie jakimi środkami i sposobami. Gdy poszczególne sekcje opracują swoje plany, to zarząd koła powinien dokonać wzajemnego uzgodnienia tych planów, tak, aby wszystkie mogły być swobodnie realizowane.

Dobrze opracowany plan powinien w najdrobniejszych szczegółach przewidywać wszystko tak pod względem programu, jak i planu, tj. sposobu wykonania programu.

Po ułożeniu planu obowiązuje nas jego wykonanie. Pierwszą rzeczą w wykonaniu winno być przesłanie odpisu planu zwierzchnim władzom koła, celem skontrolowania sposobu wykonania tego planu, a następną — skrupulatne przestrzeganie wykonywania wytyczonych zadań. To ostatnie uważam za rzecz najtrudniejszą. Prawie nigdy nie zdarzyło mi się spotkać z istotnie ważnymi przyczynami niewykonania jakiegoś planu, natomiast prawie zawsze powodem niewykonania był brak staranności i sumienności tych wykonawców.

Na koniec pragnę zaznaczyć, że podstawowym zagadnieniem wzmożenia wydajności i sprawności pracy w naszej organizacji jest przyjęcie zasady: każdy człowiek i każde ogniwo pracuje według z góry nakreślonego planu i programu, złożonego w odpisie władzom wyższym do wiadomości i kontroli, a po upływie czasu, na jaki plan został ułożony, z dokonanej pracy wylicza się, składając odpowiednie sprawozdanie.

Dla ułatwienia ułożenia sobie planu pracy przez te Koła, które tego jeszcze nie zrobiły, drukujemy poniżej część planu pracy Koła. Planu tego nie należy uważać za doskonały i pełny, nie mniej jednak będzie on pomocny jako wzór do ułożenia własnego.

P.

WŚRÓD KSIĄŻEK

Jo van Ammers Küller — „Patrioci". —Książnica Atlas — Lwów — Warszawa.

Jest to niezwykła, pełna głębi i nieprzepartego uroku książka. Znana autorka holenderska postanowiła dać w ramach szeroko zakrojonej powieści obraz życia Amsterdamu w wieku 18-ym, w okresie walk domowych, rozgrywających się pomiędzy zwolennikami Francji, i Anglii, tłumiącej ruch wyzwoleńczy w Stanach Zjednoczonych. Bohaterami swego dzieła uczyniła autorka członków licznej i niezwykle ciekawej rodziny amsterdamskiego rejenta. Na czoło wybija się naturalnie burmistrz, potężny Lourens Jan, postać pełna wyrazu psychologicznego, rubensowskiej krwistości, barwy i siły. Dzieje jego tragicznego żywota kreśli Jo van Ammers Küller z prawdziwym mistrzostwem. Z niemniejszą też prawdą rysuje, a raczej maluje autorka sylwety: pani burmistrzowej, niezapomnianej Betie, jak i jej dzieci, dzielnego Dirka, Truitje i reszty. Są to portrety wręcz świetne, prawidziwie Rubensowskie.

Akcja „Patriotów", aczkolwiek nieskomplikowana, przykuwa czytelnika bogactwem tego niezrównanego kolorytu, jaki roztacza przed oczyma czytelnika utalentowana autorka. Sceny uliczne, obrazy rozruchów w Amsterdamie kreślone mocno, po męsku, plastycznie i przekonywująco. Trzeba też podkreślić niezwykłą znajomość duszy ludzkiej z jaką spotykamy się na kartach „Patriotów".

Józef Nikodem Kłosowski.

„Siew Młodej Wsi" wysyłamy tylko po opłaceniu prenumeraty z góry za kwartał, półrocze lub cały rok.

Prenumeratę wpłaca Zarząd Koła przekazem rozrachunkowym na nr. 655 lub blankietem P. K. O. 29969 — adres: Administracja „Siew Młodej Wsi" — Warszawa, Kopernika 30.

W razie nie otrzymywania „Siewu Młodej Wsi" w ciągu 2 tygodni od daty opłacenia prenumeraty, prosimy o niezwłoczne reklamowanie w Administracji.

PLAN PRACY KOŁA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Poniżej zamieszczamy plan pracy na okres jesienny. W następnych numerach ukażą się kolejno plany pracy na zimę, wiosnę i lato. Ponieważ plan ten wydamy jako odbitkę, prosimy Związkowców o uwagi i uzupełnienia.

Red.

JESIEŃ

(wrzesień, październik, listopad)

PRACA ORGANIZACJA — ZARZĄD KOŁA

1. Zwołać zebranie zarządu wraz z kierownikami sekcji:
   a) omówić wykonane prace w ubiegłym okresie,
   b) zaplanować pracę na całą zimę w kole i poszczególnych sekcjach (kierownicy sekcji składają swoje plany a zarząd uzgadnia je i zatwierdza),
   c) zażądać od kierowników przygotowania planów pracy w sekcjach na rok przyszły na następne zebranie.
2. Przygotować roczne sprawozdanie koła i przesłać do Wojew. Zw. za pośrednictwem Zarządu Powiatowego.
3. Zwołać drugie zebranie zarządu koła i poświęcić go:
   a) planowi pracy na rok następny
   b) przygotowaniu materiału na walne zebranie (sprawozdania, planu pracy, budżetu, kandydatów do zarządu),
   c) ustaleniu terminu walnego zebrania i zwołania go.
4. Zwołać doroczne walne zebranie koła.
5. Wziąć udział we wszystkich konferencjach organizowanych przez sąsiedztwo i okręg.
6. Obesłać wszelkie kursy organizowane przez organizację.
7. Obmyśleć wszelkie konieczne pomoce i ułatwienia dla członków delegowanych na kursy.
8. Przyczynić się do powstania w okolicy jednego koła przez:
   a) systematyczną współpracę z tym środowiskiem,
   b) odwiedzanie całym kołem,
   c) zapraszanie młodzieży z danej miejscowości na ważniejsze zebrania i do ważniejszych prac, oraz na imprezy organizowane.
9. Pobrać od członków roczną składkę członkowską i przekazać na wyższe ogniwa organizacyjne, zaopatrzyć członków w legitymacje członkowskie.

SEKCJA OŚWIATOWO - WYCHOWAWCZA

1. Uporządkować bibliotekę, dokupić potrzebnych książek.
2. Uporządkować prenumeratę pism, ewentualnie zaprenumerować pisma; obowiązkowo „Siew Młodej Wsi".
3. Omówić i wypracować dokładny plan pracy sekcji przynajmniej na okres do robót wiosennych i uzgodnić go na zebraniu zarządu koła.
4. Zorganizować świetlicę, a w niej czytelnictwo.
5. Zorganizować we wsi propagandę czytelnictwa i oświaty, spowodować, by najwięcej ludzi w tej pracy brało udział.
6. Wysłać jednego członka koła do Uniwersytetu Wiejskiego.
7. Zorganizować kurs dokształcający ogólny wieczorowy, lub jakieś specjalne kursy (języka polskiego, historii, geografii).
8. Zachęcić członków koła do opracow. przez każdego dla siebie planu pracy samokształceniowej nad sobą.
9. Przestrzegać, by członkowie koła wykonywali skrupulatnie wszelkie swoje obowiązki, a przede wszystkim obowiązki organizacyjne.
10. Przygotować i wygłosić referat okolicznościowy n. t. rocznicy odzyskania niepodległości (11.XI).

SEKCJA KULT.-ARTYSTYCZNA

1. Opracować dokładny program pracy sekcji na ca'y rok.
2. Zamówić potrzebne materiały w Zw. Teatrów Ludowych. Zorganizować chór koła jedno lub parogłosowy, a może i zespół muzyczny.
3. Zorganizować obchód rocznicy 11 listopada.
4. Zorganizować wesołą wieczornicę ze śpiewami, zabawami towarzyskimi, deklamacjami i tańcami.
5. Zorganizować jedno przedstawienie.

UWAGA: Należy poświęcić dużo uwagi doborowi sztuczek do grania i wcześnie się o nie starać, ponieważ odczuwa się wielki brak wartościowych materiałów.

SEKCJA ROLNA

1. Skompletować dział rolny w bibiblioteczce.
2. Kupić lub wypożyczyć potrzebne książki.
3. Zaplanować dokładnie pracę na cały rok, a w szczególności na okres najbliższy.
4. Urządzić święto sadzenia drzewek.
5. Przygotować jaknajdokładniej zamknięcie konkursów przysposobienia rolniczego:
   a) dokonać zamknięć notatek,
   b) przygotować się do egzaminu,
   c) okazać pomoc najsłabszym,
   d) zorganizować pokaz prac konkursowych na miejscu.
6. Zebrać zgłoszenia do konkursów na następny rok.
7. Zorganizować propagandę we wsi na rzecz szkół rolniczych.
8. Wysłać jednego członka do szkoły rolniczej.
9. Wziąć udział w pokazie i egzaminie przysposobienia rolniczego.
10. Zorganizować prace zbiorowe dla wsi:
   a) naprawić ważniejsze uszkodzenia mostów
   b) „ „ zepsucia drogi,
   c) uporządkować studnię i dostęp do niej,
   d) porobić konieczne przekopy dla odwodnienia drogi.
11. Zorganizować pracę nad uporządkowaniem własnych obejść (wciągnąć do niej całą młodzież wsi):

a) zbudować zbiorniki na gnojówkę (do konkursu),
b) uładnić wszelkie płotki,
c) uporządkować podwórka,
d) zabezpieczyć wszelki sprzęt przed niszczeniem,
e) wybrukować chodniki w podwórkach,
f) ułożyć kompost,
g) omieść i obielić obory.

12. Pod koniec tych prac dokonać zbiorowego przeglądu i wydać zbiorową ocenę tego, co zrobiono.

SEKCJA KOLEŻANEK

1. Opracowanie planu pracy na jesień i zimę i wysłanie do wiadomości Pow. Sekcji Koleżanek.
2. Napisać sprawozdawczy artykuł do „Siewu Młodej Wsi" o pracy sekcji podczas wiosny i lata, i wysłać sprawozdanie do Powiat. Sekcji Koleżanek.
3. Zakończenie konkursów ogródków kwiatowych i warzywnych.
4. Zebrania sekcji z omawianiem tematów o wartości odżywczej warzyw i owoców i o sposobach przechowywania ich na zimę, o robieniu przetworów do zaopatrzenia śpiżarni na zimę.
5. Urządzić kurs przetworów warzywniczych i owocowych.
6. Postaranie się przez każdą członkinie Sekcji o dobry podział pracy wśród domowników i wpływ na atmosferę życia rodzinnego (serdeczność, usłużność, uprzejmość).
7. Walka z pijaństwem.
8. Założyć apteczki, którą opiekuje się przewodnicząca.
9. Wysłanie koleżanek do szkół rolniczych.
10. Zorganizowanie konkursu robótek ręcznych.
11. Zorganizowanie konkursu dobrego czytania książki (traktującej o zagadnieniach kobiecych).
12. Zaprenumerować czasopismo kobiece (np.: „Na straży zdrowia" — rocznie 3 zł. Warszawa, Karowa 31, Polskie T-wo Higieniczne, albo „Przodownica".
13. Rozpocząć kompletowanie biblioteczki dla koleżanek.

SEKCJA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

1. Opracować i przyjąć własny plan pracy sekcji na cały rok.
2. Skompletować dział w. f. w bibliotece.
3. Wysłać jednego przedstawiciela na kurs w. f.
4. Wysłać jednego przedstawiciela na kurs wyrobu nart.
5. Podjąć inicjatywę budowy łaźni wespół ze starszym społeczeństwem.
6. Zorganizować zbiorową gimnastykę na wolnym powietrzu.
7. Spowodować, by członkowie uprawiali codzienną osobistą gimnastykę.
8. Trenować biegi na przełaj. (C. d. n.)

DO RODZINY TYWOŃSKO-GRZĘDZIŃSKIEJ

Kochani Nasi!

Nazbierało się u nas tyle Waszych listów, że nie sposób Wam wszystkim pojedyńczo odpisać, wybaczcie zatem, że zbiorowo do Was wszystkich piszemy.

Dziękujemy Wam więc za podtrzymywanie łączności, za życzenia przysłane z rozpoczęciem nowego kursu, za serdeczne słowa, za pamięć. A przede wszystkim dziękujemy Koledze Władkowi Mądremu, który pierwszy spełnił uchwałę ostatniego zjazdu byłych wychowanków Tywonii i Grzędy, przysyłając 5 zł. na fundusz samodzielności Uniwersytetu i 2 zł na stypendium byłych wychowanków. Wierzymy, że i reszta Koleżanek i Kolegów nie zostanie w tyle.

Rozesłaliśmy już ten numer „Młodej Gromady", w którym zamieszczono sprawozdanie ze zjazdu byłych wychowanków, Koleżankom i Kolegom z poza województwa lwowskiego, rozsyłamy też reszcie

KTO TO WIDZIAŁ? KTO TO SŁYSZAŁ?

Przed Sądem Okręgowym w Wilnie stanął niejaki Staszyc. Był on prezesem litewskiego komitetu narodowego. Zamierzał on wspólnie z innymi Litwinami oderwać Wileńszczyznę od Polski. Oczywista, pieniądze na tę „robotę" dawał rząd litewski.

W Pradze zorganizowali Czesi wystawę, w której starali się zakpić z idei narodowo-socjalistycznych. Między wieloma eksponatami znalazło się kilka karykatur, ośmieszających Hitlera. W związku z tym Niemcy zgłosili sprzeciw, zmusiło to nawet ministerstwo spraw zagranicznych Czechosłowacji do upokarzających przeproszeń, ale nie wiele to pomogło, gdyż prasa niemiecka w dalszym ciągu napada z tego powodu na Czechów.

W ubiegłym miesiącu Mussolini dokonał otwarcia drugiego z kolei, zbudowanego na bagnach miasta Apsili. Prócz tego otwarto w tym samym dniu miasto lotnicze — Guidoni. W uroczystści tej wzięli również udział przedstawiciele Niemiec z Hessem, zastępcą Hitlera.

Miasto Warszawa rokrocznie udziela nagród wybitnym literatom, arystom i uczonym. W b. r. takie nagrody otrzymali: Maria Kuncewiczowa — powieściopisarka, znany artysta malarz scen wojennych Wojciech Kossak i znany zbieracz piosenek ludowych prof. Stanisław Kazuro.

Na ekranach widzimy nieraz bardzo piękne filmy. Płyną one przed nami obrazami gór, cudownych, nadmorskich krajobrazów. Jest w nich radość i smutek, miłość i nienawiść. Wydaje się to wszystko tak łatwo wykonalnym, a tymczasem film kosztuje dużo roboty. Przede wszystkim zaczyna się od pieniędzy. Film przecież bardzo drogo kosztuje. Potem dopiero mówi się o autorach scenariusza czyli treści filmu. W tym celu pracują specjalnie powołani powieściopisarze. Często

z województwa lwowskiego, o ile ktoś nie prenumeruje stale. A wiecie, ile prenumeratorów z pośród Was wyszukaliśmy w spisie? Aż... 18, i to zaledwie kilkoro takich, co wpłacili prenumeratę. Pewnie i z „Siewem Młodej Wsi“ nie lepiej, a cóż mówić o „Przodowniku Wiejskim“?

Koleżankom i Kolegom, którzy znają Grzędę, donosimy, że przekwaterowaliśmy się trochę: zajęliśmy jeszcze dom parterowy koło drogi, a w piętrowym budynku zrezygnowaliśmy z sali na pierwszym piętrze. Ciaśniej tu teraz, niż w Tywonii, ale może szerzej, niż na pierwszych kursach tutejszych (w Grzędzie). Pełny program kursu rozpoczęliśmy dopiero 27 października. W kursie bierze udział 26 Kolegów i więcej już w internacie pomieścić się nie da. Rozmaitość reprezentowanych terenów jest w bieżącym roku większą niż zwykle: większość, oczywiście, stanowią Koledzy z województwa lwowskiego (17), ale są też z lubelskiego, warszawskiego, łódzkiego i wileńskiego. Wielu z nich, to kandydaci przez Was pobudzeni do wzięcia udziału w kursie i przez Was poleceni. Wierzymy, że z czasem będzie takich coraz więcej, bo w ten sposób dobiera się do Uniwersytetu Chłopskiego najodpowiedniejszych kandydatów.

Zapewne rozglądacie się już za kandydatkami na kurs żeński, który się zacznie 15 marca; jeśli tak, to poradźcie im, niech wcześniej wnoszą podania, bo później może być podobnie, jak z obecnym kursem męskim, że trzeba będzie odrzucać spóźnione podania ze względu na przepełnienie.

Od wielu z pośród Was nie mieliśmy żadnej wiadomości od czasu odjazdu z Tywonii czy Grzędy. Wiemy, że to nie z braku ochoty ani nie z powodu zapomnienia, wiemy, że tak się warunki składały. Jeśli Was zatem ten nasz głos dojdzie, odezwijcie się choćby przez kartkę pocztową. Choćbyście, Koleżanki, jak Zosia z tarnobrzeskiego czy Marysia z rudeckiego zmieniły panieńskie nazwisko na mężowskie, choćbyście, Koledzy, jak Stefek Płocica czy Władek Robak w nowych znaleźli się warunkach, napiszcie parę słów.

A może ktoś z Was zna adres Włodka Kowalczuka z powiatu kobryńskiego, lub Hanki Makarczuk, co w Maczkowcach koło Łucka siedziała?

Ciekawi jesteśmy, czy wszyscy dostaliście i wypełniliście ankietę Instytutu Kultury Wsi i czy dużo z pośród Was napisało życiorys własny.

Koleżanki z ostatniego kursu powiadamiamy, że już książki, pożyczone na wakacje, od wszystkich otrzymaliśmy; te, które musiały wysyłać dwa razy, mocno z tego powodu przepraszamy.

Ślemy Wam wszystkim serdeczne wsiowe pozdrowienia.

Wera Tropaczyńska - Ogarkowa,
Feliks Szafrański,
Jan Olszewski
i wszyscy Koledzy z obecnego Kursu.

MŁODZI IDĄ

ZE ZJAZDU SEKCJI MŁODYCH

11 listopada br. odbył się pierwszy zjazd Sekcji Młodych Województwa Warszawskiego. W zjeździe uczestniczyło 133 członków Sekcji Młodych, tj. młodzieży w wieku od 17 — 18 lat. Na zjeździe była obecna przedstawicielka Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego p. Święcicka, oraz wielu kolegów i koleżanek z K. M. W., którzy interesują się zagadnieniem wychowania młodzieży w wieku pozaszkolnym.

Na program zjazdu złożyło się:

1) Zagajenie.

2) Zapoznanie z celem i zadaniem Sekcji Młodych.

---

scenariusz bierze się z książki, przy czym przeważnie jej autor nie poznaje treści, gdyż jest ona zmieniona. Scenariusz dzieli się na małe sceny, układa się dialogi między osobami, dorabia muzykę. Dopiero potym przystępuje się do t. zw. realizacji filmu.

Tą zaś zajmuje się reżyser, którego troską musi być dobranie odpowiednich aktorów, strojów, wnętrz i okolic dla scen zdejmowanych na powietrzu. Dopiero po tym przygotowaniu operator t. j. fotograf rozpoczyna swoją pracę, zdejmując scenę za sceną, niekoniecznie według kolejności.

Ciekawe życie pędzi obecny minister spraw zagranicznych Anglii — Iden. Pracę swą zaczyna on od godz. 10-ej rano. Długo przygląda nadesłane raporty od wszystkich angielskich placówek dyplomatycznych. Następnie poleca je przepisać i odpisy odesłać do właściwych wydziałów ministerstw. Poczem następują przyjęcia ambasadorów obcych państw. W chwilach ciężkich minister potrafi pracować do godz. 4-ej rano. A trzeba przyznać, że te chwile mnożą się z dnia na dzień. Klęska Anglii w sprawach włosko-abisyńskich. Zerwanie przez Niemców Traktatu Wersalskiego i zajęcie Nadrenii... Przymierze niemiecko-włosko-japońskie... Kłopoty... kłopoty... I pan minister coraz częściej musi siedzieć do rana.

Jeszcze bardziej ciekawie piszą gazety o Kemalu Ataturku, obecnym dyktatorze Turcji. Jest on wnukiem chłopa. Dyktatorem został zaraz po zakończeniu wielkiej wojny, obalając sułtana Mahometa VI. Ogłosił on wtedy Turcję republiką, poznosił haremy, wprowadził europejską naukę i szkolnictwo. Stolicą uczynił nie dawny Konstantynopol, ale miasto Ankarę. Charakterystyczną jest jego wielka miłość do swej matki Zebaidy, córki tureckiego chłopa. Własną córkę wychował Ataturk bardzo surowo. Ukończyła ona szkołę pilotów i wraz z ojcem jeździ na manewry, biorąc w nich udział jako pilotka samolotów bombardujących.

3) Swobodne wypowiadanie się członków Sekcji Mł. na tematy:

a) Co robiliśmy dotąd w naszej Sekcji? b) Co robią młodzicy w naszej wsi niezorganizowani w Sekcję Młodych? c) Co zamierzamy robić po zjeździe?

4) Zapoznanie z wytycznymi planami pracy w Sekcji Mł.

5) Organizacja i plan pracy Wojewódzkiej Sekcji Młodych.

6) Wspólna herbatka.

7) Przyrzeczenie.

8) Akademia ku czci Chłopów - Bohaterów Walk o Niepodległość Polski.

Cel Zjazdu został całkowicie osiągnięty. Młodzicy zrozumieli dostatecznie swoją rolę w utrwalaniu Niepodległości Polski. Zdali sobie sprawę z obowiązków, jakie pozostawili nam przodkowie polegli w walkach o Wolność. Postanowili iść wytrwale, gromadnie, pod własnym znakiem ku silnej, wielkiej i sprawiedliwej Polsce, przekuwając swe dusze, po chłopsku, honornie.

W zjeździe, na którym zorganizowano Wojewódzką Sekcję Młodych wzięły udział następujące Sekcje Młodych z pow. warszawskiego: Łomianki, Powsin, Ząbki, Zaborów, Zacisze, Lipków, Duchnów, Kąty Węgierskie, Nieporęt, Stanisławów, Kiliały.

Z pow. Mińsk Mazowiecki: Posiadłość, Wola Rolałowska, Sokołówek.

Z pow. Radzymińskiego: Postoliska, Krusza, Mokra Wieś.

Z pow. Ciechanów: Garwolin, Bielin, Krubin.

Z pow. Grójeckiego: Drwalew.

Z pow. Łowickiego: Trzebieszewo.

Z pow. Błonie: Karotowo, Wręcze.

Chętnie przyjmiemy do naszego grona i inne Sekcje, prosimy tylko dać znać, że żyjecie.

Wybrano następujące władze Wojewódzkiej Sekcji Młodych: Kol. kol. Stanisław Janicki — kierownik, Janina Pacholczak — w.-kierownik, Maria Furmanówna — sekretarz, Helena Proppe — skarbnik, Jan Tylicki — dział oświatowy, Maria Pieniążkówna — dział kulturalno - artystyczny, Tadeusz Brzósko — W. F. i P. W., Sasiak — organizacja zesp. chłopców.

Zarząd Woj. Sekcji Młodych gotowy jest w każdej chwili przyjść z pomocą, prosimy tylko wszystkie Sekcje o zawiadamianie nas o swoich kłopotach i trudnościach w pracy.

Janka Pacholczakówna

AKADEMIA

Uwieńczeniem i zakończeniem uroczystego Zjazdu Sekcji Młodych — była akademia, którą zorganizowali młodzicy. W programie akademii zarysowały się wyraźnie 2 części: pierwsza — poważna, poświęcona specjalnie uczczeniu pamięci chłopów, poległych w walkach o Polskę, w drugiej części dało się odczuć ustosunkowanie się młodego pokolenia chłopskiego — do Ojczyzny, jego dążenia, pragnienia i chęć pracy zmierzającej do podnoszenia Polski wzwyż.

Długo pozostanie w naszej pamięci, wzruszająca do łez treść referatu, urozmaiconego deklamacją i śpiewami. Głęboko w naszą duszę wryje się — apel poległych chłopów w walkach o wolność — z najbliższych okolic Warszawy, jak również chwila cisza, przez którą wyraziliśmy swoją łączność z naszymi przodkami i oddaliśmy hołd Twórcom Polski.

Z prawdziwą przyjemnością — witaliśmy każdy punkt programu. Z entuzjazmem słuchaliśmy deklamacji wiersza kol. Marysi z Woli Rafałowskiej, która tak prosto, ale głęboko i z przejęciem — potrafiła wypowiedzieć to, co czuliśmy wszyscy na sali. Z równie wielką radością wsłuchiwaliśmy się w śpiewy młodych, podziwialiśmy zgrabne ruchy koleżanek, inscenizujących piosenki. Z powodu miłego i szczerego wykonania poszczególnych punktów programu wieczoru, nastrój był radosny, momentami podniosły, wzruszający.

Dziś zwracamy się w stronę młodzików z uznaniem. Z wyrazem radości na twarzach witaliśmy młode koleżanki i kolegów, którzy przez swój udział w akademii dali dowód, że są prawdziwymi dziećmi Polski. Przejęcie się rolą, jaką spełniali podczas tego wieczoru, niewyszukana prostota w wykonywaniu poszczególnych imprez w akademii świadczą o ich poważnym ustosunkowaniu się do przeszłości, umiłowaniu Polski: dążeniu do budowy silnej, sprawiedliwej i potężnej Ojczyzny. Głośno, aż mury trzeszczały powtarzali słowa, płynące z głębi dusz:
„Przysiągłem Tobie na duszę i Boga,
O ukochanie najczystsze mych snów, —
Ojczyzno droga"!

Z ŻYCIA GOSPODARCZEGO

Wydział Mleczarski Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych przygotował w porozumieniu z organizacjami rolniczymi 4-ro letni plan przebudowy mleczarstwa tak pod względem technicznym, jak i organizacyjnym. Według tego planu w latach 1937—1940, z należących obecnie do Zw. Spółdzielni mleczarskich powinno ulec przekształceniu na spółdzielnie okręgowe 128 spółdzielni, na śmietanczarskie 333, połączyć się z sąsiednimi mleczarniami 74 i ulec likwidacji 39. W tym samym okresie zorganizuje się ponad 500 nowych okręgowych spółdzielni mleczarskich, ponad to przewidziano wybudowanie 394 budynków i zmechanizowanie 224 spółdzielni.

Z wiosną przyszłego roku uruchomiony będzie port wiślany w Sandomierzu. Obecnie port ten jest pogłębiany i oczyszczany. Około 200 taczkarzy i kilkanaście furmanek pracu-

je nad usunięciem nagromadzonego latami mułu. Na wiosnę rozpoczną się prace nad rozbudową basenu portowego i niwelacją przyległych terenów.

W okolicach Grybowa natrafiono niedawno na złoże ropy naftowej, znajdującej się na głębokości kilkudziesięciu metrów pod ziemią. W okolicach tych prowadzone będą w najbliższym czasie badania geologiczne w poszukiwaniu złóż ropy.

Dochody Państwa z cła wyniosły w roku gospodarczym 1936 — 37 ogółem około 100 milionów złotych. Jest to więc poważny dochód.

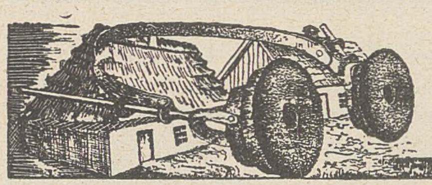
W tych dniach przyjechało z Łucka do Gdyni około 500 emigrantów rolników, udających się do Brazylii i Argentyny wraz z rodzinami. Są to siły stracone dla Rzplitej, gdy tymczasem obcy żywioł t. j. żydzi nie chcą opuszczać Polski, choć to oni właśnie winni emigrować w pierwszym rzędzie.

Władze samorządowe przeprowadzą w najbliższym czasie badanie wody użytkowej do wszystkich mleczarń.

Ogłoszone oficjalne dane, dotyczące odżywiania się Niemców wykazują już od 3 lat spadek spożycia. A więc Niemcy zaciskają pasa, by móc więcej zrobić armat, gazu i innych materiałów śmiercionośnych.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej ogłosiły dane, z których wynika, że największym odbiorcą broni oraz sprzętu wojennego w Ameryce są Sowiety, Chiny i Turcja.

Turcja wydała ustawę, zakazującą wpuszczania w swe granice Żydów pod jakimkolwiek pozorem. Turecki plan emigracyjny natomiast ustala wychodźtwo żydowskie z Turcji po kilka tysięcy osób rocznie.



RADIO NA WSI

RADIOWY PROGRAM ROLNICZY OD DN. 28.XI DO DN. 4.XII 1937 R.

W niedzielę, dn. 28.XI w porannej „Audycji dla wsi“ o **godz. 8.15** „Gazetka rolnicza“. **O godz. 8.45** pogadanka p. t. „O czym będziemy radzić w Kółku Rolniczym“, którą wygłosi gospodarz z Siedleckiego, prezes Kółka Rolniczego w Chodowie, p. Szczepan Ciekot. **O godz. 15.10** nadane zostanie słuchowisko B. Szczepańskiego p. t. „Nieszczęście“. **O godz. 15.35** inż. Stefan Hoser wygłosi z Poznania pogadankę p. t. „Uczmy się od angielskiego hodowcy“. Hodowla zwierząt domowych w Anglii zajmuje przodujące miejsce w całym świecie.

Poniedziałek, dn. 29.XI o godz. 18.35 p. J. Święcicka wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Książka w życiu i pracy gospodyni wiejskiej“. **O godz. 18.45** aktualna pogadanka rolnicza.

We wtorek, dn. 30.XI, o godz. 18.35 dr. Józef Golachowski wygłosi praktyczną pogadankę p. t. „Jak kupić konia“. Kupno konia to jedne z poważniejszych kłopotów gospodarza.

W środę, dn. 1.XII. o godz. 18.35 „Wiadomości rolnicze“. **O godz. 18.45** pogadanka p. t. „Co kontroler obór widzi przy objazdach gospodarstw?“.

We czwartek, dn. 2.XII, o godz. 18.35 „Audycja dla młodzieży wiejskiej“.

W piątek, dn. 3.XII o godz. 18.35 pogadanka dla gospodyń wiejskich p. t. „Przetwory mięsne“. **O godz. 18.45** „Skrzynka rolnicza“ inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dn. 4.XII o godz. 18.35 aktualna pogadanka rolnicza. **O godz. 18.45** pogadanka rolnicza“. **O godz. 18.45** pogadanka p. t. „Jak szkoła, to szkoła...“. Długoletni pedagog i wychowawca p. D. Majewski zwróci uwagę rodziców i opiekunów na następstwa nieregularnego uczęszczania dzieci do szkoły.

ŻYCIE FOLWARCZNE

(obrazek z życia)

Chodząc do szkoły widziałem, jak każdego dnia jeździł z mlekiem dworskim robotnik folwarczny K. Zaspany. Prawie śpiący. Dowodziło to, że po całodziennej pracy w folwarku nie miał chwili wolnej na wypoczynek. I tak sobie jeździł chłopina, skarżąc się nieraz do córki na kiepskie życie, na małe wynagrodzenie za pracę.

Córka znowu często ubolewała nad dolą starego ojca, skarżąc się moim rodzicom (była sąsiadką). Zmarła mu żona. Na pogrzeb wydał wszystko, co miał, został tylko w jednej koszuli. Ksiądz też musiał wziąć, co do niego należało, inaczej by się nie obeszło. Ożenił się po raz drugi. Dorastał mu syn. Ledwie skończył lat 16, oddał go do dworu za płacą 0,75 gr. dziennie. On zarabiał 95 groszy. Z tego zarobku i z ordynarii utrzymywał rodzinę, składającą się z 5-ciu osób. W jakiejże nędzy musiała żyć ta rodzina.

Z bólem serca patrzyłem nieraz na niechlujnie odziane dzieci robotnika folwarcznego, dzieci, które odwiedzały swoją siostrę a moją sąsiadkę. Potem, gdy już podupadł na zdrowiu, został stróżem folwarcznym. I co się dzieje? Ktoś skradł jakieś mało używane sprzęty dworskie. K. został posądzony i na stanowisku stróża zawieszony. Dziś już mu głowę szron pokrył, a on został bez dachu nad głową. Z łaski rządcy zatrzymali go jednak w domu dworskim, ale nie pracuje. Został bez sił, należy mu się emerytura. Żona i syn latem chodzili na zarobek, by nie umrzeć z głodu. Ale czy im wystarczy 2 zł. dziennie. Skąd? Szczęście mu jednak o tyle sprzyjało, że był członkiem Związku Robotników Rolnych, który

poczynił starania, no i z dniem 1.I.1938 roku pobierać ma emeryturę w 50% tego, co przedtem zarabiał.

Tak dziś liczą się dwory z chłopem, który żyje bez oświaty. Czyż nie powinniśmy wołać o reformę rolną? My, młodzi, którzyśmy się dostali do tych środowisk, do tych Kół Młodzieży Wiejskiej, musimy baczniej czuwać nad niedolą naszych braci rodaków-chłopów. Musimy wielkim głosem wołać o reformę rolną, wydrzeć z jarzma kapitalizmu naszych braci, by nie byli uważani za „pańskich psów" i na stare lata umierali pod płotem. Zrobimy to, ale przy zakasaniu rękawów i realizowaniu swoich planów w Kołach Młodzieży. Czy nam, Koleżanki i Koledzy, nie wstyd, by nami w Państwie Polskim tak pomiatano? Nie wolno nam patrzeć na te rzeczy przez palce, ale wezwać wszystkich do walki z niesprawiedliwością, do walki o Polskę Chłopską, o Polskę Ludową. Napewno obrazki takie nie jednej i nie jednemu z koleżanek i kolegów rzucały się w oczy, niech więc, napisze o tym do „Siewu Młodej Wsi", ażeby ospałych pobudzić do życia i pracy nad wsią.

Henryk Siwoń

ORGANIZACJA W TERENIE

UWAGA, WIEKOPOLSKA!

8 grudnia br. odbędzie się w Poznaniu doroczny Walny Zjazd Delegatów ZMWZW z następującym programem:

1. Godz. 9 nabożeństwo,

2. Godz. 10,30 początek obrad;

a) zagajenie, b) przemówienie powitalne, c) przyjęcie protokółu z poprzedniego Zjazdu, d) referat ideowy, e) sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej, f) plan pracy i budżetu na rok 1938, h) dyskusja, i) wybór Zarządu, Komisji Rewizyjnej, Sądu Kol., wybór 1 członka do Rady Naczelnej i 10 delegatów na Zjazd CZMW, oraz 5 zastępców, k) wolne wnioski, l) zakończenie.

Ponieważ Zjazd w roku bieżącym odbędzie się z udziałem tych 4 powiatów, które niebawem wejdą do naszego województwa, będzie on miał specjalnie uroczysty charakter. Wszystkie Koła otrzymają jeszcze okólniki, które zapoznają członków ze szczegółami Zjazdu.

Kierownik: **Prezes:**
(—) Florian Haupa. **(—) Jan Rosik.**

WIELKOPOLSKA PODCZAS DEFILADY 11-go LISTOPADA

Ostatnie dni przed 11 listopada upłynęły nam w gorączkowych przygotowaniach. Wszak mieliśmy się po raz pierwszy pokazać na ulicach Poznania, należało więc wytężyć wszystkie siły, aby gromada nasza podczas defilady wypadła jaknajlepiej.

W środę, dnia 10 listopada otrzymujemy pierwsze wiadomości z terenu, że stacje kolejowe nie chcą sprzedawać biletów ulgowych z powodu braku fotografij na legitymacjach. W czwartek wyczekujemy naszych kolegów. Wbrew wszelkim, złym przeczuciom przybywa ich nadspodziewanie dużo, bo około 300 osób. Nie wstrzymały nikogo trudności przy wykupnie biletów. Wszyscy stanęli do apelu.

Poznań był zdziwiony, gdyż dotychczas mało wiedziano o młodym organizującym się pokoleniu wiejskim, więc też niejedno spojrzenie wpiło się z ciekawością w napis na transparencie, poprzedzającym pochód.

Po skończonej defiladzie nasza młodzież wzięła udział w 3 godzinnym zebraniu z dyskusją, a następnie w zabawie tanecznej, trwającej do godz. 2-ej rano. Większa część odjechała do swych wiosek dopiero 12 listopada wieczorem z wiarą w sercu, że jednak jesteśmy coraz bliżej upragnionego celu.

OBCHÓD ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI W CHORZENICACH (PO-

Dzień 11 listopada br. był obchodzony w Chorzenicach bardzo uroczyście. Ludność miejscowa wstrzymała się zupełnie od pracy. Wszystkie tutejsze organizacje jak Koło Młodzieży Wiejskiej „Siew", Kółko Rolnicze, Koło Gospodyń Wiejskich i Straż Pożarna stawiły się karnie na apel Pana Ministra Spraw Wojskowych w mundurach i strojach regionalnych, biorąc udział w uroczystości Święta Niepodległości, urządzonej przez miejscowy Komitet. Nie zważając na deszcz i duże błoto, udaliśmy się wraz ze szkołą, na czele z wynajętą orkiestrą rano do kościoła parafialnego w Sulmierzycach na wspólne nabożeństwo. Po odbytym pochodzie w Sulmierzycach, pomaszerowaliśmy do Chorzenic, gdzie wieczorem odbyła się uroczysta akademia przy licznym udziale miejscowego społeczeństwa.

Na akademii szereg referatów wygłosili członkowie Koła Młodzieży i Kółka Rolniczego. W referatach podkreślano rolę Armii w życiu naszego Państwa i udział chłopów w walkach o Niepodległość.

Należy zaznaczyć, że koszta uroczystości (wynajęcie orkiestry) w sumie 28 zł. poniósł Komitet, opodatkowując się dobrowolnie na ten cel.

B. G.

KONFERENCJA SEKRETARZY POW. KONECKIEGO

Dnia 14.XI br. odbyła się w Końskich pow. konferencja prezesów i sekretarzy Kół.

Na konferencję przybyło 12 czł. Zarządów Kół, celem omówienia form pracy Zw. Mł. Wsi. Obrady odbywały się w obecności prezesa Pow. Zw. Mł. Wsi oraz kierownika Woj. Zw. Mł. Wsi kol. Stanka i kierownika O. T. O. i K. R., który interesuje się Zw. Młodzieży. Kol. prezes omówił cel konferencji i przedstawił pracę Zw. w powiecie. Praca organizacyjna przedstawia się coraz lepiej. Kół w powiecie jest obecnie 22, „Siew Młodej Wsi" prenumeruje dopiero 13 Kół. Ze złożonych sprawozdań z poszczególnych Kół widać, że ruch młodzieżowy zaczyna budzić się z uśpienia i nabiera wiary i otuchy do życia. Wiele Kół ma duże trudności w urządzaniu zebrań z braku świetlic. Omówiono możliwości budowy domów ludowych wspólnie z innymi organizacjami i postanowiono czynić starania w tej sprawie.

Postanowiono ufundować sztandar Pow. Zw. Młodej Wsi z wiosną i dokonać poświęcenia w dniu 3 maja. Omówiono wzięcie udziału w wycieczce do Gdyni i w tym celu postanowiono przy Kołach organizować — „kasy ciułaczy". Postanowiono składać pieniądze, posiadane przez Koła do Komunalnej Kasy jako lokaty. Wiele Kół już to uczyniło. Poza tym omówiono sprawy organizacyjne Związku.

A. Lipiec

W SZEREGI ZWIĄZKU...

Dwa lata temu została zorganizowana w naszym Kole Sekcja Młodych. Członkowie sekcji przerobili pierwszy, a w tym roku drugi stopień przysposobienia na członków Koła.

W dniu 24 października odbyła się uroczystość przejścia Sekcji Młodych do Koła. Na uroczystość przybyło około stu osób. Zaprosiliśmy sąsiednie dwa Koła, z Krasienina i Michałówki, oraz zarząd Powiatowy z Lubartowa.

Na program ułożyły się: zagajenie, odśpiewanie hymnu związkowego, przemówienia, odczytanie przyrzeczenia.

Po przemówieniu kol. Gładoszówny deklamowano wiersze, poprzeplatane piosenkami oraz wykonano recytację pt. „Chłopska wiosna". Na zakończenie koleżanki z sekcji w składzie pięć par odtańczyły krakowiaka. Po krakowiaku całe Koło odśpiewało hymn spółdzielczy.

Na tym uroczystość zakończono.

Józef Szczepaniak

NOWE KOŁA W WOJEWÓDZTWIE WARSZAWSKIM

Pow.: **Gostyński:** Brzezia, **Grójecki:** Łychów, Tworki, **Kutnowski:** Szewce-Nadobne, **Makowski:** Stary Sielc, Gościejenko, Nowe Drążewo, Zaremby, Zakliczewo, **Miński:** Glinianka, **Rawski:** Słupce, Tarnowska Wola, **Radzymiński:** Maryjanów, Turze, Wólka Dąbrowiecka, **Sochaczewski:** Wszeliwa, **Mławski:** Miączyn Mały, **Włocławski:** Stary Nakonów, **Warszawski:** Czarnów, Strzeszów, Stanisławów, Duchnów, Henryków.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

P. premier gen. Sławoj - Składkowski przyjął p. min. Świętosławskiego i nowomianowanego kuratora Związku Nauczycielstwa Polskiego p. S. Maciszewskiego. W związku ze sprawozdaniem kuratora, p. premier oświadczył między innymi:

„Olbrzymia rzesza nauczycielstwa dobrze spełnia swoją rolę i dobrze pełni służbę. Pan minister Oświaty sprecyzował stanowisko rządu w sprawie Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Ja pragnę tylko dodać, że rząd nie ma zamiaru krzywdzić nauczycielstwa i odbierać mu praw do zrzeszania się w organizacjach zawodowych — chodzi jedynie o rzeczowe i lojalne ustosunkowanie się władz każdej organizacji nauczycielskiej do zarządzeń rządu. Mam przekonanie, że nowy zarząd ukonstytuuje się w krótkim czasie i że zostaną powołani ludzie, którzy nadadzą właściwy kierunek dalszej linii rozwojowej Związku".

Niemiecka gra dyplomatyczna. W ubiegłym tygodniu bawił w Berlinie angielski wysłannik polityczny, który przeprowadził kilka rozmów z Hitlerem. Anglii chodziło o wybadanie pretensji i pragnień niemieckich. Możliwe, że chciała również nawiązać kontakt z Niemcami, jako sprzymierzeńcem Włoch.

Wiadomości o wyniku rozmów są szczupłe. Z tego jednak, co się do publicznej wiadomości przedostało, widać, że Hitlerowi chodzi przede wszystkim o wolną rękę w załatwianiu porachunków z Austrią i Czechosłowacją. Gdyby Anglia przyrzekła „nie mieszanie się" do niemieckich „operacj'i', to podobno Hitler gotów jest zaprzestać żądań kolonii zamorskich.

Ciekawa jest niemiecka gra. Początkowo żądali kolonii (Niemców poparły Japonia i Włochy), a gdy się prowadzi szczegółowe rozmowy, to Hitler zapytuje: co byłoby, gdybym tak spróbował załatwić porachunki z Austrią, lub Czechosłowacją...

Anglicy wyjaśniają, że lord Halifax (który prowadził z Hitlerem rozmowy), nie wziął na siebie żadnych zobowiązań politycznych i rozmowy angielsko - niemieckie należy traktować, jako nieobowiązujące rokowania międzynarodowe.

Czy tak było? Mimo wyjaśnienia angielskiego, istnieją pewne podejrzenia, że Hitlerowi coś przyobiecano, a świadczy o tym wizyta węgierskiego premiera, oraz ministra spraw zagranicznych, którzy udają się do Niemiec. Dzienniki niemieckie serdecznie witają węgierskich polityków, podkreślając, że obecna wizyta zacieśni przyjaźń niemiecko - węgierską.

Węgry po wojnie zostały mocno okrojone i czują się pokrzywdzone, nie od dziś zresztą domagają się rewizji granic. W podobnej sytuacji znajdują się Niemcy i dlatego też możliwe jest ścisłe porozumienie niemiecko - węgierskie.

Niemcom jest potrzebna przyjaźń węgierska. W chwili bowiem, gdy Hitler „zabierze się" do Austrii i Czechosłowacji, Węgrzy, którzy są gotowi pójść z Niemcami, będą na tyłach niepokoić, co nie jest dla Czechów pożądane. Węgrzy są gotowi pójść z Niemcami.

Hitler wykorzystuje sytuację międzynarodową. Mamy tu na myśli rozbicie Francji i przesadną ostrożność Anglii. Francja jest obecnie zajęta porządkowaniem stosunków wewnętrznych. Trzeba uspokoić zwalczające się namiętnie stronnictwa i zlikwidować demonstracje polityczne partji.

Anglia jest zagrożona przez Włochy i Japonię i pragnie bez uszczerbku dla swych bogactw wybrnąć z zasadzki.

Niemcy wykorzystują sytuację...

„Białe kaptury" grasują we Francji. Od kilkunastu tygodni policja francuska prowadziła energiczne śledztwo, celem wykrycia tajnej szajki terrorystów, którzy dokonywali zamachów na gmachy publiczne w Paryżu. Po żmudnych docho-

POROZMAWIAJMY

Kol. Zofia Ł. ul. Złota 44. Najlepszy z nadesłanych utworów jest wiersz „Zatęskniłam“ ale i ten ma wiele usterek, a największa z nich to brak zasadniczej myśli i nienaturalność. Jesteście daleko od swojej wsi i inaczej już na sprawy wsiowe patrzycie. Dobrze by było, żebyście się zainteresowali organizacją młodzieży chłopskiej przebywającej w Warszawie. Powstaje bowiem w stolicy K. W. M., w tej sprawie należy się porozumieć z Pow. Zw. Mł. Wsi w Warszawie.

Kol. A. M. w Julianowie. Wiersze nie pójdą. Radzimy pisać prozą, ale artykuły trzeba opracowywać z planem i z przemyśleniem. W sprawie opisu natrysku wysłaliśmy list do kol. Padykuły. Ślemy pozdrowienia.

Kol. Władysław Rozł. z zamojskiego: „Pieśń“, którą nadesłaliście, nie pójdzie i takich utworów nie powinniście pisać. Odpowiedźcie sobie na pytanie: w jakim celu piszecie taki wiersz? Cześć!

Kol. Józef M. z Podciernia: Z nadesłanych wierszyków nie dało się nic wybrać, a poprawiać utworu nie możemy. Piszcie mniej, ale z namysłem.

Kol. St. Malw.: „Jesienią wśród pól“ jest już nieaktualne. W przyszłości wystrzegajcie się sztuczności w pisaniu, można z prostych słów stwarzać piękne wyrażenia, które dobitniej oddadzą treść niż „wymyślone“ zwroty. Cześć.

Kol. Józuś z biłgorajskiego: Odkładamy do wykorzystania.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

(Dokończenie ze str. 775-ej)

dzeniach wykryto spisek, na czele którego stali zwolennicy francuskiej prawicy. W samym Paryżu wykryto w kilku miejscach podziemne składy broni i amunicji. W jednej z dzielnic były nagromadzone tak duże ilości materiałów wybuchowych, że w razie ich zapalenia, wyleciałaby w powietrze prawie cała dzielnica miasta.

Obecnie donoszą o nowych odkryciach tajnych składów broni. Policja strzeże dróg i rewiduje wyjeżdżające z miasta samochody prywatne. Dalsze aresztowania działaczy spisku „Białe kaptury“ trwają.

Włochy badają francuskie nastroje polityczne. Znany jest wszystkim wrogi stosunek Francji do Włoch. Mimo usilnych starań, nie udało się go zmienić. W ostatnich latach Francja, posługując się Anglią, próbowała trafić do Włoch. Nie udało się.

Ale i Włosi myślą o porozumieniu z Francją, nie chcą jednak nic stracić, ale zyskać.

Drobny przykład: w ubiegłym tygodniu został skonfiskowany w Rzymie dziennik włoski za artykuł, nawołujący do zgody z Francją. Jasną jest rzeczą, że Włosi zrobili to celowo, żeby wybadać, co Francja myśli obecnie o porozumieniu.

Japończycy się namyślają. Zdobyli już Szanghaj i zagrażają stolicy Chin. Wojska japońskie opanowały już czwartą część państwa chińskiego. I po tak wielkich zwycięstwach Japończycy znaleźli się w trudniejszej niż dotychczas sytuacji. Próbują skłonić Chińczyków do zawarcia pokoju. Czy to nie objaw słabości?

Rzeczywiście, bowiem Japonia jest w trudnym położeniu. Nie może podjąć walki z ustępującym nieprzyjacielem, który się stara wciągnąć wojska japońskie w głąb Chin, a z drugiej strony długotrwała wojna dla Japonii będzie klęską. Niemcy doradzają zaprzestać wojny i umocnić się w zajętym terenie. Japończycy woleliby pokój, ale cóż, kiedy Chiny zapowiadają walkę aż do zwycięstwa.

Na razie więc armie japońskie opanowują Szanghaj i wybrzeże. Zamykają banki, które udzielały pomocy rządowi chińskiemu. Zawieszają pisma, które nawoływały do walki z Japonią. Dla ochrony brzegów morskich stworzyli ogromną jednostkę bojową, składającą się z kilku grup, statków wojennych. Zadaniem tej armii okrętowej będzie strzeżenie wybrzeża i nie dopuszczanie obcych statków do Chin (blokada).

Wojna nieco ucichła. Obydwie strony wyczekują.

W Hiszpanii walki ustały. Brak broni. Krąży w prasie pogłoska, nie wiadomo czy prawdziwa, że Rosja Sowiecka odmówiła broni rządowi republikańskiemu. I gen. Franko nie lepiej jest chyba zaopatrzony, jeżeli nie podejmuje zapowiadanych od dawna ataków. Probuje on porozumieć się z Japonią (idąc śladem faszystowskich Niemiec i Włoch), przy czym porozumienie ma nastąpić na podstawie umowy międzynarodowej hiszpańsko-japońskiej, która od kilku lat istnieje.

Dziwnie brzmią te wiadomości. Gen. Franko jest tylko buntownikiem, który się porwał na prawnie działający rząd republikański, a jednak nawiązuje porozumienia międzynarodowe w imieniu Hiszpanii.

Redakcja nadesłanych artykułów i zdjęć nie zwraca.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł. Numer pojedyńczy 25 gr.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. — Tel. 2-36-40. — Konto P. K. O. 29.969

Redaktor: Ludwik Stańczykowski Wydawca: Centralny Związek Młodej Wsi

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80 i 635-83.